

# Sukces w szkole jest możliwy.

## Poradnik dla rodziców

Wielu uczniów naszej szkoły to dzieci, które nie są w stanie rozwijać swoich rzeczywistych talentów i umiejętności. Często rodzice, którzy uważają, że ich dziecko za mało osiąga, są tym rozczarowani i zaczynają robić mu wyrzuty oraz porównywać z innymi. Obwiniają też nauczycieli. Jednak sukces w szkole mógłby być łatwy do osiągnięcia, gdyby wszyscy sumiennie wypełniali swoje obowiązki i naprawdę starali się dawać z siebie jak najwięcej. Rodzice mogliby wtedy pełnić rolę trenerów, a dzieci doświadczyłyby, co oznacza przykładanie się do nauki oraz przekonałyby się, że może ona sprawiać wiele przyjemności. Decydującą i kluczową rolę w staraniach o odniesienie sukcesu w szkole pełnią, oprócz szkoły, rodzice. Mogą oni w znacznej mierze przyczynić się do sukcesów dzieci w nauce, jeśli tylko będą właściwie spostrzegali w tym swoją rolę i nie będą unikali odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa.

## Co to jest sukces w nauce?

Wszyscy rodzice twierdzą, że pragną dla swojego dziecka sukcesu w nauce. Większość odpowie na to pytanie, że dziecko osiągnie sukces, jeśli będzie dobrym uczniem i będzie dostawało dobre stopnie. Ale sukcesu w szkole nie można określać jedynie z punktu widzenia stopni. Pojęcie to ma o wiele szerszy zakres.

Dziecko osiąga sukcesy w szkole, jeśli:

- doświadcza tego, że robi postępy w nauce,
- czerpie radość z tych postępów,
- będzie gotowe włożyć wysiłek w swą pracę,
- jest w stanie pracować wytrwale nad wytyczonym sobie zadaniem, aż je zrealizuje,
- osiąga rezultaty, które są odpowiednie do jego uzdolnień,
- potrafi tak zorganizować naukę, żeby poradzić sobie ze swoimi obowiązkami,
- postrzega naukę w szkole jako coś sensownego,
- to, czego nauczy się w szkole, wykorzystuje również poza nią.

## REKLAMA

Sukces w szkole, który wyraża się w ten sposób, będzie dłużej oddziaływał i przyniesie dziecku większe korzyści niż kilka dobrych stopni. Te bowiem mogą oznaczać sukces powierzchowny, który można bardzo szybko zniszczyć średnimi lub słabymi ocenami.

Dziecko, które osiąga prawdziwy sukces, ponieważ potrafi krok po kroku wykorzystywać swoje uzdolnienia i swoją wiedzę, często również wkładając w to ogromny wysiłek, nie straci motywacji do

nauki pod wpływem niepowodzenia w postaci złej oceny. Będzie ono dla niego raczej zachętą do unikania w przyszłości popełnionego błędu.

Rodzice mogą pomagać w osiągnięciu sukcesu w nauce.

Rodzice mogą wspierać swoje dziecko w różnych dziedzinach. Są to:

- zainteresowanie pracą dziecka: kontakt z nauczycielem i szkołą, zaangażowanie w pracę domową dziecka,
- współpraca ze szkołą: uczęszczanie na zebrania z wychowawcą, kontakt z nauczycielem, realizowanie jego zaleceń,
- gotowość do wspierania działań szkoły: pomoc w szkolnych przedsięwzięciach, zaangażowanie we wspólne projekty,
- docenianie szkolnej pracy dziecka: uczęszczanie na szkolne imprezy, udział obojga rodziców w życiu szkoły,
- poważne traktowanie fachowej kompetencji nauczyciela.

1. Uczniowie, którzy doświadczają ze strony rodziców koniecznej troski, mają większe szanse.

Postawa rodziców może uskrzydlić ucznia lub podciąć skrzydła. Matka, która już rano zajmuje się swoim dzieckiem, wyczuwa jego nastrój. Może mu dodać odwagi, pokazać, że jest dla niej ważne. Dziecko czuje, że nie jest samo, jest ktoś, komu na nim zależy. Potrafi odważnie, z wiarą w siebie, spojrzeć na czekające je zadania.

a) uczeń musi ciężko pracować umysłowo przed południem i dlatego potrzebuje dobrego śniadania i odpowiedniego drugiego śniadania.

Nasz mózg potrzebuje jako paliwa glukozy, czyli czystego cukru. Siatkówka naszych oczu czerpie energię z glukozy. Mięśnie spalają ją w czasie swej pracy. Jednak 90% cukru we krwi zużywanych jest przez mózg i oczy. Ponieważ zaopatrzenie mózgu ma w naszym organizmie absolutny priorytet, prawidłowy poziom cukru we krwi jest dokładnie kontrolowany. Musi być stały i wynosić 0,1%. Jeśli jest zbyt wysoki, trzustka wydziela insulinę, która obniża poziom cukru. Jeśli jest on zbyt niski, naruszane są rezerwy organizmu. Ponieważ "biały" cukier ze słodczy, słodkich napojów dociera do krwi o wiele szybciej niż ten z owoców czy warzyw, nasze ciało o wiele wcześniej zaczyna regulować jego poziom. Szok cukrowy, wywołany nadmierną dawką cukru, może być niebezpieczny dla zdrowia. Pod wpływem szybkiego wzrostu poziomu cukru dochodzi do zbyt silnej reakcji na ten proces. Może wystąpić tzw. szok niedocukrzenia, tak samo niebezpieczny jak pierwszy. Dlatego odczuwamy gwałtowną potrzebę zjedzenia czegoś słodkiego, naruszane są rezerwy cukru w organizmie. Jeśli pomagamy sobie słodczymi, słodzonymi napojami, sytuacja się powtarza. Nadmierna konsumpcja cukru sprawia, że dzieci są niespokojne i słabo skoncentrowane. Druga strona medalu jest taka, że gdy cukru brakuje, dziecko staje się apatyczne i nic do niego nie dociera. Dlatego my, rodzice, musimy być świadomi, że prawidłowe zaopatrywanie mózgu w glukozę zostanie zagwarantowane tylko wtedy, gdy dziecko nie będzie odżywiało się w szkole samymi słodczymi.

Często matki tłumaczą obecność słodyczy na śniadanie słowami: "Jeśli nie dam ☹️, wtedy ono nic nie zje. Lepiej więc, by zjadło choć batonik czy słodki jogurt niż głodowało." Zaspokojenie poczucia głodu należy do podstawowych potrzeb naszego organizmu. Przy zastawionym stole i pełnej lodówce dziecko nie będzie głodowało. Matka, która pozwala tak sobą manipulować i wpada w panikę, nie postępuje racjonalnie. Jeśli dziecko czasem chce czegoś mniej lub wcale, to nie powód do paniki. Podczas następnego posiłku albo gdy poczuje głód, nadrobi to, co straciło. Wiele problemów z jedzeniem ma właśnie swe korzenie w domu.

b) właściwe wyposażenie plecaka.

To obowiązek ucznia. Nie mniej rodzice powinni nauczyć dziecko kontrolować stan teczki. Co jakiś czas sprawdzić, czy dziecko stosuje zasady:

- kontroluję, czy rzeczywiście odrobiłem wszystkie lekcje, które zostały zadane tego dnia,
- sprawdzam z planem lekcji, czy mam właściwe rzeczy potrzebne następnego dnia,
- czy wyjąłem z plecaka wszystko, czego jutro nie będę potrzebował.

c) warunki do pracy w domu.

Wiele dzieci ma problem z nie lubianymi zadaniami domowymi. Wie, że musi odrobić lekcje, ale chce uniknąć tego tak długo, jak to możliwe. W pewnym momencie, jeśli takie podejście praktykowane jest przez wiele miesięcy lub lat, szkoła kojarzy mu się tylko z negatywnymi emocjami i zawsze utożsamiana jest z ciężarem, którego trzeba w miarę możliwości unikać. Jest to konsekwencją procesu, któremu wielu rodziców z początku beczynnie się przygląda, a zaczyna się on prawie niedostrzegalnie. Dorośli bronią się: "Ale co ja mam zrobić? Przecież mówię, by odrabiał lekcje." Dlatego w odniesieniu do odrabiania pracy domowej nie ma co dyskutować, lecz wyznaczyć porę, kiedy dziecko ją wykonać. Wtedy i rodzice, i dzieci zaoszczędzą sobie sporo nerwów.

Niezbędne jest, aby uczeń miał w domu odpowiednie warunki do pracy i mógł się skoncentrować na nauce. Potrzebuje:

- stałej pory po południu, kiedy nikt mu nie będzie przeszkadzał,
- miejsca do pracy, dobrze oświetlonego, z dala od głównego nurtu życia w domu,
- przyborów, np. słowników, atlasu, egzemplarza omawianej lektury.

Większość dzieci dysponuje bogatym zbiorem manewrów odwracania uwagi, gdy chodzi o to, by czegoś uniknąć lub odsunąć w czasie. W tym wypadku korzystne byłoby ustalenie z dzieckiem limitu czasowego dla określonych zadań i pilnować go. Uczeń zauważy, że nie opłaca mu się zwlekać i przestanie stosować wykręty, słuchać muzyki czy przeglądać strony internetowe w czasie przeznaczonym na naukę.

Zadanie szkoły polega na organizowaniu nauki i przedstawianiu materiału do nauki. Dziecko potrzebuje pomocy, ale musi uczyć się samo. Nikt za niego nie nauczy się płynnie czytać czy poprawnie pisać. Bez regularnych ćwiczeń i powtarzania tego, co zostało omówione w szkole, niemożliwe jest osiągnięcie sukcesu w nauce.

Trwałe sukcesy w nauce mogą zostać osiągnięte tylko poprzez codzienne ćwiczenia, drogą drobnych kroczków. Treści, które mają być odtwarzane przez całe życie, muszą zostać zapisane w pamięci długotrwałej. Wszystko, co widzimy, słyszymy, doświadczamy, dostępne jest początkowo w tzw. pamięci ultrakrótkiej. Jeśli nie zajmiemy się daną informacją dłużej, znika ona w przeciągu około pół minuty. Dzieje się tak na przykład z numerami telefonów, które ktoś nam podaje. To, co ma znaczenie, wędruje do pamięci krótkiej. Tam zostaje przez jeden, dwa dni i znika, jeśli nie jest powtarzane. Jeśli jakieś treści powtarzane są przez około trzy miesiące, utrzymywane są w pamięci krótkiej, aż zostaną przeniesione do pamięci długotrwałej. Jeżeli chcemy, by dziecko pamiętało, nauka w weekend, bez codziennego powtarzania, nie przyniesie spodziewanego skutku.

d) uczeń potrzebuje wystarczająco dużo snu.

Dlatego konieczne jest ustalenie stałej pory, w zależności od wieku dziecka, na wyciszenie się, wieczorne czynności higieniczne i pójście do łóżka.

2. Uczniowie, których rodzice wykazują zainteresowanie ich pracą, mają większe szanse.

Rodzice najczęściej ograniczają się do pytania: "Jak było w szkole?", a dziecko odpowiada: "Dobrze". Tego rodzaju powierzchowne zapytania nie są oznaką prawdziwego zainteresowania, a raczej uprzejmym, nic niemówiącym frazesem. Jeśli prosimy dziecko o wyjaśnienie, co zostało zadane, zapytamy, jak nauczycielka wyjaśniła daną kwestię, dziecko na pewno nie będzie miało poczucia, że jest wypytywane, lecz poczuje się poważnie potraktowane i chętnie odpowie. Dzieci, które doświadczają wsparcia rodziców w nauce, doskonale sobie radzą. Ich rodzice interesują się tym, czego uczą się ich dzieci i aktywnie się w to angażują. Rodzicielskie zainteresowanie nie zawsze musi wyrażać się w ten sposób. Kto świadomie i z zaangażowaniem towarzyszy swemu dziecku w nauce, ten będzie miał wciąż możliwość okazywania tego zainteresowania na co dzień.

a) kontakt ze szkołą i nauczycielem to nie uciążliwy przymus.

My dorośli, rodzice pamiętamy, jak się czuliśmy, gdy sami chodziliśmy do szkoły. Jednak szkoła jest inna niż 20 czy 30 lat temu. Wszystko, co obecnie szkoła robi, jest bardziej przejrzyste niż wcześniej, ukierunkowane na to, by rodzice mogli zrozumieć, co robią nauczyciele i dlaczego. W związku z tym negatywna lub powściągliwa postawa rodziców jest niezrozumiała i nie na miejscu. Kiedy nam, rodzicom, uda się pójść do szkoły z neutralną lub pozytywną postawą i nawiązać kontakt z nauczycielem, zauważymy, że jest to korzystniejsze dla wszystkich. Dzięki wymianie zdań z fachowcem można lepiej zrozumieć wiele rzeczy i lepiej wyjaśnić je dziecku. W osobistej rozmowie można także omówić drobne nieporozumienia, które z łatwością rodzą się, gdy rodzice zbyt łatwo wiernie przyjmują za prawdziwe to, co ich dziecko opowiada w domu.

Nauka ma sprawiać radość, lecz nie jest śmieszna.

Żyjemy w społeczeństwie "przyjemności i zabawy", w którym realizowanie własnych życzeń i pragnień stało się akceptowane przez społeczeństwo. Takie wartości jak pracowitość, wypełnianie obowiązków, gotowość do wkładania wysiłku we własne osiągnięcia są nisko oceniane i nie cieszą się poważaniem ogółu. Z drugiej strony rośnie liczba osób potrzebujących profesjonalnej pomocy psychologicznej czy zażywających leki psychotropowe. Samo korzystanie z przyjemności w wolnym czasie i finansowy dobrobyt nie wystarczą, by wieść spełnione życie. Dlatego też dążenie do

przyjemności nie daje żadnych perspektyw. Jeszcze mniej wydaje się zrozumiałe oczekiwanie od szkoły, żeby w pierwszej kolejności sprawiała przyjemność. Głoszący te teorie nie dostrzegają kształcenia jako wartości, ale jako środek do osiągnięcia własnych celów, by przypodobać się tym, którzy najwyższej stawiają przyjemność i zabawę.

Prawidłowej pisowni czy tabliczki mnożenia nie można się nauczyć za pomocą żartu, ale wkładając wiele trudu i czasu. Osoba, która nie opanuje zasad prawidłowego zapisu, może spodziewać się w późniejszym życiu, że jej teksty zostaną przyjęte z uśmiechem i ironią czytającego i widzącego błędy. Na pewno nie będzie to dla niej zabawne i przyjemne.

Często szkolne zadania dzieci nie są traktowane przez rodziców z należytą powagą. Szkolne obowiązki są obowiązkami, a o obowiązkach się nie dyskutuje. Dlatego rodzice muszą zastanowić się, jak szybko pozwalają je dziecku zaniedbać. Uczniowie, które widzą, że zakupy czy wizyta na kawie u cioci jest ważniejsza od odrobienia pracy domowej, dochodzą do wniosku, że szkoła jest nieważna. Jeśli szkoła i związane z nią obowiązki plasują się na samym końcu w hierarchii wartości rodziny, dzieci przestają traktować ją poważnie.

Dzieciom łatwo jest wyjaśnić, że szkolne zajęcia mają priorytet przed innymi, ale również rodzice muszą tego przestrzegać.

3. Uczniowie, których rodzice współpracują ze szkołą, mają większe szanse.

To właśnie kontakt z nauczycielem pomaga czasem uniknąć negatywnych reakcji wobec szkoły. Ale kontakt ten może przynosić korzyści tylko wtedy, gdy rodzice przyjmą odpowiednią postawę. Dążenie do nieporozumienia sprawia, że próba rozmowy nie ma sensu.

Zdarza się, że dziecko nie potrafi odrobić pracy domowej. Złoszcząc się na nauczycieli, szkołę i dziecko, przejmujemy jego obowiązek i sami szukamy rozwiązania problemu. A przecież nie o to chodziło. Praca domowa ma z reguły za cel utrwalenie wiadomości i umiejętności poznanych na lekcji. Jeśli dziecko nie rozumie, to albo nie uważało, albo nie dopytało, na czym ma ona polegać. Praca domowa odrobiona przez rodziców nie ma sensu, bo to nie uczeń rozwiąże problem, wykorzysta i utwali wiedzę. W takim przypadku właściwe byłoby poinformowanie nauczyciela przez rodziców, że dziecko nie odrobiło pracy, bo nie umiało. Rodzice wiedzą o tym, ale nie wyręczają ucznia. Dziecko dowie się, co i jak powinno zrobić i to wykona.

4. Uczniowie, których rodzice angażują się w szkole, mają większe szanse.

Każdy człowiek osiąga więcej, gdy postrzega swoje zajęcie jako sensowne i znaczące, gdy może się z nim identyfikować. W odniesieniu do szkoły oznacza to, że jeśli uda się doprowadzić do tego, by uczniowie przeżywali przynależność do szkoły jako wartość, obudzić w nich poczucie wspólnoty, można zwiększyć ich szanse na sukces. Rodzice mogą w znacznej mierze przyczynić się do powstania tego uczucia, jeśli nie będą podchodzić do szkoły w sposób tylko konsumpcyjny. Będą również aktywnie ją współtworzyć. Jak w przypadku wielu innych czynników, które mogą wpływać negatywnie lub pozytywnie na szkolną pracę, uświadamia to sobie niewielu rodziców. Nawet gotowi do pomocy rodzice postrzegają swoją pracę raczej jako przysługę nauczycielowi lub szkole, niż wkład w naukę dziecka. Szkoła, która otwiera rodzicom możliwość włączenia się do pracy pedagogicznej, oferuje im dodatkowo szanse wpłynięcia na szkolną karierę dziecka. Zwłaszcza dzieci trudne, które miały to szczęście, że ich rodzice energicznie włączali się w życie szkoły, np. w przygotowania do imprezy klasowej czy przedstawienia, sprawiały wtedy mniej problemów niż zwykle. My, rodzice,

dajemy w ten sposób odczuć dziecku, że jego nauka i jego szkoła są dla nas ważne, że jesteśmy gotowi poświęcić swój czas i coś zrobić dla innych, że dziecko i jego świat są dla nas ważne. Jeśli dziecko będzie postrzegało szkołę jako ważną, istnieje duże prawdopodobieństwo, że poważnie potraktuje również swoją szkolną pracę. A to z kolei jest warunkiem osiągnięcia sukcesu.

5. Uczniowie, których rodzice są gotowi przejąć część odpowiedzialności za szkolną naukę, mają większe szanse.

Dziecko, rodzice i szkoła wspólnie ponoszą odpowiedzialność za naukę. Społeczeństwo stawia dziś szkole wysokie wymagania, których nie sposób spełnić. Od szkoły wymaga się wielu rzeczy, które są właściwie sprawą domu rodzinnego. Nic dziwnego, że rośnie niezadowolenie:

- u nauczycieli, którzy postrzegają siebie jako kozły ofiarne, obarczone odpowiedzialnością za wszystko, co zaniedbało społeczeństwo i dom rodzinny,

- u rodziców i społeczeństwa, ponieważ zarzuca szkole porażkę.

Najbardziej cierpią na tym dzieci, gdyż brakuje im kompetentnej i skutecznej pomocy w takim rozwijaniu ich umiejętności, żeby mogły osiągnąć trwały sukces w szkole i w nauce. Nauka jest procesem aktywnego przyswajania. Aktywna konfrontacja ze światem zostaje "wycuczona" w wieku szkolnym. Szkoła oferuje tylko treści dla podstawowej umiejętności przyswajania sobie wiedzy. Nauczyciele organizują proces nauki, oferują możliwość uczenia się i kontrolują rezultaty. Jednak zdolność do nauki zostaje zdobyta w domu rodzinnym. Jeśli rodzice rzetelnie troszczą się o naukę swoich dzieci, to również i oni przejmują część odpowiedzialności. Dlatego mają być:

a) nie korepetytorami, ale trenerami.

Obowiązkiem ucznia jest uważać w szkole, kiedy są wyjaśniane zadania domowe i natychmiast zadawać pytania, jeśli czegoś nie wie. Rodzice wykorzystywani przez dzieci w domu do ponownego wyjaśniania lekcji lub telefonowania po znajomych, co było zadane, pozwalają swojemu dziecku na unikanie odpowiedzialności. Dlaczego dziecko miałoby starać się samodzielnie zdobywać informacje, jeśli jest pewne, że zrobi to mama, brat lub tata?

Taki sposób przejmowania od dzieci odpowiedzialności prowadzi do tego, że wewnątrz wycofują się one w bierność i czekają na polecenia. Rodzice nie są korepetytorami, mają pomagać dziecku w tworzeniu przydatnych strategii nauki, w ukształtowaniu efektywnego podejścia do nauki. Jeśli dziecko nie otrzymuje w domu pomocy w ugruntowaniu właściwej postawy wobec nauki, musi ponieść klęskę.

Uczeń jest dzieckiem swoich rodziców, a nie nauczyciela, i dlatego rodzice ponoszą największą odpowiedzialność. Jeśli nie chcą zaangażować się w osiągnięcie przez dziecko sukcesu, nikt nie może ich do tego zmusić.

b) zalecenia szkoły: nie do śmieci, ale do przemyślenia.

Wymagania stawiane przez społeczeństwo szkole urosły do potwornych rozmiarów. Oczekuje się jak czegoś oczywistego, że z każdego dziecka, nawet bez wsparcia rodziców, nieprzygotowanego do szkoły, czasem niezdolnego do nauki, będzie absolwent przynajmniej szkoły średniej, najlepiej

z maturą. Uważa się, że my nauczyciele, mamy jakąś magiczną moc. Te wygórowane oczekiwania pochodzą z czasów, gdy pojęcie równości było szlagierem politycznym. Równość szans nie oznacza równości rezultatów.

Można by przypuszczać, że instytucja, od której się tyle oczekuje, cieszy się wielkim szacunkiem, a co, niestety, jest błędne. Powszechne wyobrażenie o szkole kojarzy się z rozdawaniem zadań matematycznych i ćwiczeń ortograficznych. Są tacy rodzice, którzy poważnie traktują zalecenia i wskazówki nauczyciela dotyczące kwestii wykraczających poza pracę domową, na przykład sposobu spędzania wolnego czasu, organizacji procesu nauki w domu. Ale są również tacy rodzice, którzy "puszczają" te zalecenia mimo uszu, częściowo dlatego, że ich uwzględnienie wymagałoby poświęcenia dziecku więcej czasu, a częściowo z powodu niedowierzania tego, co mówi nauczyciel. Zalecenia, jakie podaje szkoła, niezwykle rzadko dotyczą np. radzenia sobie z patologicznymi formami braków w zachowaniu. Bardzo często chodzi o wskazówki, w jaki sposób można lepiej zorganizować naukę oraz porady dotyczące wychowania, organizowania wolnego czasu itp. Akceptowanie i realizowanie zaleceń ze strony szkoły jest jedną z możliwości przyczyniania się przez rodziców do szkolnego sukcesu dziecka.

6. Uczniowie, których rodzice akceptują kompetencje nauczyciela, mają większe szanse.

W wielu rodzinach z góry zakłada się brak kompetencji nauczyciela i musi dojść do wielu pozytywnych doświadczeń, by przyznano nauczycielowi, że jest kompetentny. W społeczeństwie panuje powszechne przekonanie, że każdy z nas jest lekarzem i że każdy, kto chodził do szkoły, zna się na nauczaniu tak jak nauczyciel, a często i lepiej od niego. To przekonanie przekazuje też dziecku. Tymczasem dziecko potrzebuje czuć respekt wobec nauczyciela i ufać jego umiejętnościom. Wtedy będzie poważnie traktowało naukę, angażując się w nią z konieczną do tego pracowitością, bez której nie można osiągnąć sukcesu. Jeśli rodzice czegoś nie rozumieją, powinni poprosić o wyjaśnienie nauczyciela. Jest to zupełnie coś innego niż wyrażanie gotowego, negatywnego zdania, na przykład: "Co za głupot uczycie się w tej szkole?!"

Szkoda, że rzadziej prezentują postawę zaufania, na przykład: "Nie rozumiesz? Zapytaj nauczycielkę. Ona na pewno ci wyjaśni". Rodzice mają możliwość podarowania dziecku szansy na postawę szacunku i respektu wobec nauczyciela. Szanowanego, akceptowanego nauczyciela dziecko wysłucha i więcej się od niego nauczy.

7. Uczniowie, których rodzice są konsekwentni w wychowaniu i popierają pedagogiczną konsekwencję szkoły, mają większe szanse.

Wychowanie dziecka wymaga ogromnej konsekwencji. Nauczyciel i wychowawca, rodzic który upomina i prosi, ale nie wyciąga konsekwencji, czyni dziecku krzywdę. Uniemożliwia on zrozumienie przez młodego człowieka, że złe postępowanie przynosi karę. Po co uczeń ma wierzyć, że niewłaściwe zachowanie ostatecznie szkodzi tylko jemu samemu, skoro codzienne doświadczenie jest zupełnie inne?

Nie tylko w nauce, ale zasadniczo w całym życiu jest tak, że nieszkodliwe, nieprzyjemne doświadczenie może nam zaoszczędzić sporo nerwów, jeśli zdobędziemy je w odpowiednim czasie. Dziecko, który oparzyło się we wczesnym dzieciństwie, będzie uważało w kontakcie z wrzątkiem czy ogniem. Uczeń, którego rodzice zapłacili za zniszczoną ławkę, więcej tego nie zrobi.

Podobnie lenistwo i bałaganiarstwo muszą mieć nieprzyjemne konsekwencje. Inaczej dlaczego dziecko miałyby się ich wyzywać?

Nauczyciele wiedzą, że częścią ich zawodu jest mało atrakcyjne zadanie polegające na tworzeniu pewnego poziomu dyscypliny i rozwijaniu starannego sposobu pracy. Ponieważ zwykłe rozmowy wystarczą tylko u bardzo nielicznych dzieci, nieprzestrzeganie reguł musi mieć nieprzyjemne konsekwencje. Większość rodziców widzi szybko, że ich dzieci w obliczu nieprzyjemności wolą porządniej pracować. W ogólnym rozrachunku jest to wygodniejsze niż powtarzanie wszystkiego jeszcze raz.

Znalezienie odpowiednich konsekwencji, a potem ich egzekwowanie to nieodzowne umiejętności nie tylko nauczyciela, ale przede wszystkich rodziców, którzy chcą zaszcześcić w dzieciach pozytywne zachowania.

8. Uczniowie, których szkolna praca jest doceniana przez rodziców, mają większe szanse.

Rozwijanie u dziecka poczucia własnej wartości, które będzie mu towarzyszyło przez całe życie, należy do najpiękniejszych i najszlachetniejszych celów wychowawczych. Kto jest pewien własnej wartości, ten nie musi szukać wciąż jej potwierdzenia w uznaniu otrzymywanym od innych. Wielu młodych ludzi pada ofiarą podejrzanych grup i sekt, subkultur - tylko dlatego, że potrzebują potwierdzenia, że są kimś, że mają jakąś wartość. Kto potrzebuje uznania z zewnątrz, ten siebie postrzega jako "zero".

Jedną z możliwości kształtowania u dziecka poczucia własnej wartości jest poważne traktowanie jego pracy i traktowanie jego osiągnięć jako wartościowych.

Dla naszych dzieci bardzo ważne jest to, że je kochamy tylko dlatego, że są naszymi dziećmi. Jednak dziecko nie musi zasłużyć na tę miłość, jest ona prezentem. Inaczej ma się sprawa z szacunkiem. Na uznanie i szacunek wobec własnych osiągnięć zasłużyliśmy. Dzięki nim możemy czuć się dumni, wzmacniają one naszą pewność siebie, a tym samym świadomość tego, że jesteśmy coś warci.


Początkowo dzieci pracują nie dlatego, że rozumieją sens, konieczność i korzyści płynące z nauki. Władają w to tyle wysiłku, bo chcą dostać to, na czym im zależy: pochwały i uznanie ze strony ważnych dla nich ludzi. Naturalnie pochwała nauczyciela jest ważna, lecz najważniejsi są rodzice. Dla dzieci nie ma nic piękniejszego niż duma i radość mamy i taty z ich osiągnięć. Dzieci chcą sukcesów i dlatego biorą na siebie trud nauki.

Zatem dostrzegajmy to, czego dziecko się nauczyło i doceńmy jego wysiłek. Okażmy, poprzez nasze zainteresowanie, że szanujemy jego osiągnięcia i związaną z nimi pracę.

Nigdy nie porównujemy dziecka z innymi, ale zawsze tylko jego z jego poprzednim stanem wiedzy. Tylko w ten sposób będziemy mogli dostrzec jego postępy i odpowiednio je docenić.

W żadnym wypadku nie wolno nam pozwolić sobie na komentarz typu: "Wciąż robisz tyle błędów! Co ja mam z tobą zrobić!". Takie negatywne stwierdzenie może z łatwością prowadzić do reakcji: "Włożyłem tyle trudu w naukę, a i tak nic mi nie wyszło. Co jeszcze mam zrobić? Nie chce mi się już!". Dlatego przejrzyjmy wspólnie z dzieckiem jego pracę i zwróćmy uwagę na poprawę. Okażmy uznanie dla tego, co dziecko już zrobiło. Tylko w ten sposób można wprowadzić je na drogę, która będzie



owocowała w przyszłości. Raczej powiedzmy: "Widzę, że to nie sprawia ci już kłopotu. Pomogę ci. Zajmijmy się teraz .

Dziecko potrafi samo dostrzec swoje sukcesy i poprawę. Doświadcza uznania ze strony rodziców. Postrzega siebie jako wartościowe i zdolne do osiągnięć. Ustabilizowane zostaje jego poczucie własnej wartości. Na podstawie swoich osiągnięć może postrzegać siebie jako wartościowego człowieka i nie musi wciąż szukać potwierdzenia u innych.

Paradoks subiektywnej oceny własnych osiągnięć polega na tym, że nie każdy uczeń, który ma dobre stopnie, a tym samym powierzchowny sukces w nauce, postrzega siebie jako wartościowego i odnoszącego sukcesy. Warunkiem sukcesu dla niego jest to, aby najpierw poczuł się doceniony przez ważne dla niego osoby. Bez doświadczania uznania ze strony kochanych ludzi nie może mieć świadomości własnej wartości.

Z ugruntowanym poczuciem własnej wartości wiąże się jeszcze jedna korzyść. Tylko ten, kto jest pewien swojej wartości, może również stawić czoło swoim brakom i błędom. Ponieważ nauka w dużej mierze odbywa się poprzez rozpoznawanie i poprawianie błędów, aby odnieść rzeczywisty sukces, musimy przyznać się do tych błędów.

Dzieci muszą uczyć się pozytywnego podejścia do błędów. Być może brzmi to dość dziwnie, bo przecież błędów należy unikać. A jednak. Kto chce mieć stuprocentową pewność, ten będzie opierał się na tym, co już ktoś inny wymyślił i sprawdził. Zatem uczeń nie podejmie żadnego ryzyka. Ten sposób postępowania sprawi, że nie nauczy się rozwiązywać problemów, nie osiągnie postępów w zdobywaniu umiejętności. Naśladowca porusza się w skali ocen wokół trójki. Ma szansę na rozwój, gdy przestanie odtwarzać, a zacznie tworzyć. Ale właśnie na tym polega trudność, która może uniemożliwić, by błędy stały się motywacją do nauki. Trzeba stawić czoło błędom i zastanowić się, dlaczego zostały popełnione. Jeśli dzieci nie zauważają swoich błędów, nie mogą się na nich niczego nauczyć. Kto ma pozytywne nastawienie do swoich błędów i przyznaje się do nich, ma większe szanse na osiągnięcie sukcesu, odważniej podejdzie do wszystkiego, co nowe i nie będzie natychmiast wymagał od siebie perfekcji w nowych sytuacjach. Odważnie rzuci się w wir nowego, nieznanego, a przecież dzieci lubią wyzwania i odkrywanie. Tylko w taki sposób możliwe są ich postępy.

Zatem, zamiast dążyć do wymuszonych, perfekcyjnych osiągnięć, zajmijmy się takimi, które są warte tego, żeby wkładać w nie wysiłek i wytrwale nad nimi pracować.

Abyśmy mogli przez całe życie cieszyć się własnymi osiągnięciami i odnosić sukcesy, w oparciu o stabilną osobowość, decydującym warunkiem jest poczucie własnej wartości. To właśnie rodzice pełnią decydującą rolę w rozwijaniu tego poczucia u dziecka. Szkoła może najwyżej asystować w tych staraniach.

Motywacja skłania ludzi do działania. Jest motorem, który kryje się za niezwykłym wysiłkiem i sukcesami. Decydujące znaczenie dla dziecka ma uznanie w oczach jego rodziców. Często motywacja związana jest z osiągniętymi sukcesami. Jeżeli ich brakuje, to w pewnym momencie może ona zaniknąć. Z drugiej strony, podobnie jak u dorosłych, zachwyty może przewyciężyć trudności, gdyż dziecko nie boi się wysiłku.

Zaangażowanie rodziców może uskrzydlić dziecko, brak zainteresowania ☒ paraliżować. Dlatego rodzice ponoszą ogromną odpowiedzialność za to, jakie są i jakie będą ich dzieci, czy odniosą sukces w szkole, w nauce, w życiu☒.

#### Bibliografia:

Bidder J., Posprzątaj swój pokój. Spraw, aby dzieci robiły rzeczy, których nie lubią robić, Jedność, Kielce 2007,

Buchner Ch., Sukces w szkole jest możliwy. Jak pomóc dzieciom, by miały dobre osiągnięcia w szkole podstawowej. Poradnik dla rodziców i wychowawców, Jedność Herder, Kielce 2004